

KURYER ŚLĄSKI

PISMO POŚWIECONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G-S., ulica Elekoralna (Kurfürstenstr.) 19

PRZEDPŁATA:
11.10 mk. na czwarté roku bez odnośzenia.
12.00 „ s odnośzeniem do domu
3.70 „ na miesiąc bez odnośzenia
4.00 „ na miesiąc s odnośzeniem

TELEFON: Bytom 40 i 47.
REKLAMY: 2.25 mk. za wiersz petytowy.
OGŁOSZENIA:
75 fenigów za wiersz petytowy.

Z Górnego Śląska.

Rząd niemiecki a samorząd na Górnym Śląsku.

Berlin, 15. września. Wydział parlamentarny dla spraw zagranicznych nie będzie nadal czynił żadnych zabiegów około górnośląskiego samorządu. Ludności Górnego Śląska pozostawia się wolną rękę w tej sprawie, mianowicie zaleca się jej głosowanie za samorządem. Rząd oświadczył, że przed plebiscytem o przyszłości Górnego Śląska stanowić nie będzie.

Zakaz gazety niemieckiej.

Bytom, 15. września. Rozporządzeniem władz koalicyjnych zakazano wydawanie żydowskiej »Oberschl. Landesztg.« na przeciąg 8 dni. »Landeszeitung« ogłosiła sfałszowany rozkaz generała Le Ronda, co niezawodnie spowodowało wydanie zakazu.

Zastrzelenie żandarma.

Radzionków, 14. września. Wczoraj wieczorem zastrzelono tu żandarma Gole. Sprawca morderstwa nie jest znany. Podanie bliższych szczegółów nie jest możliwe, gdyż główni świadkowie nie zostali dotąd przesłuchani.

Wojna o niepodległość.

Nowe zwycięstwa armii polskiej.

Warszawa, 15. września. (PAI). Komunikat sztabu generalnego z dnia 14. bm.: Nad Dniestrem spokój. Oddziały bolszewickie, które zdołały przedrzeć się w rejonie Rohatyna, zostały wstrzymane na linii rzeki Swirz. Na reszcie frontu w Małopolsce spokój. W rejonie Sokala oddziały nasze storsowały Bug i po krwawych walkach, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty, dotarli do Iartakowa, który został obsadzony. Dywizje nasze posuwające się w walkach z konną armią Budjennego zajęły Włodzimierz Wołyński.

Dnia 13. bm. o godz. 10-ej rano Kowel został zajęty przez oddziały naszej piechoty, przy czym wzięto 3000 jenców, 36 armat, 2 pociągi pancerne, 3 zupełnie dobre aeroplany, 4 parowozy pod parą, 300 wagonów i bardzo dużą ilość materiału wojennego. Do tego sukcesu dopomogła grupa automobilów pancernych pod dowództwem majora Bochenka, który w niezwykle brawurowy sposób, jadąc od północy szosą brzeską, po ciężkiej walce zdołał opanować dnia 12. bm. pod wieczór dworzec kolejowy, uniemożliwiając wszelką ewakuację.

W rejonie Brześcia Litewskiego większych walk nie było. Na północ od Kobrynia przy szosie Prużanckiej nieprzyjaciół stawiał zacięgły opór, dostawszy się jednak pod ogień krzyżowy, poniósł bardzo ciężkie straty w zabitych i zostawił w naszym ręku 200 jenców. Na reszcie frontu aż po Suwalszczyznę lokalne walki o przebiegu dla nas pomyślnym. Dnia 13. bm. o godz. 1-ej rano Litwini mimo zapowiedzianego przez nich zawieszenia broni zaatakowali zniemacką naszą oddział w Sejnach, wyparli go i posuwają się dalej w kierunku południowo-zachodnim.

Przed konferencją w Rydze.

Warszawa, 15. września. (PAI). Jak się dowiadujemy, do chwili przybycia do Rygi podsekretarza stanu dra Wroblewskiego oraz szefa departamentu ministerium spraw zagranicznych Olszewskiego, podczas rokowań pokojowych w Rydze zastępować ich będą posłowie polscy w Kownie Wasilewski i w Rydze Kamieniecki.

Ryga, 15. września. (PAI). Rosyjska delegacja pokojowa przybyła tu dnia 13. bm.

Rozejm polsko-litewski.

Kopenhaga, 15. września. Według pewnej wiadomości z Kowna, umowa dotycząca zawieszenia broni zawarta między Polską a Litwą zaczęła już zobowiązywać.

Z Polski.

Paderewski przewodniczącym delegacji gdańskiej.

Gdańsk, 14. września. Rząd polski zamianował byłego prezydenta ministrów Paderewskiego przewodniczącym delegacji, która pod koniec bieżącego miesiąca wyjedzie na obrady w sprawie Gdańska do Paryża.

Nowy przewodniczący francuskiej misji wojskowej w Polsce.

Paryż, 15. września. Według doniesienia »Matina« generał Harry, przewodniczący francuskiej misji wojskowej w Polsce, wyraził życzenie powrotu do Francji. Następcą jego zostać ma generał Niessel.

Angielska misja stwierdza, że w Polsce nie było pogromów.

London, 15. września. »Daily Telegraph« donosi o powrocie wojskowego członka misji lorda od'Abernona w Warszawie. Członek ten przywiózł materiał dowodowy, z którego wynika, że zupełnie bezpodstawne są wszelkie oskarżenia rządu polskiego oraz armii polskiej, jakoby urządzały pogromy na zajętych obszarach. Misja angielska śledząca przebieg operacji wojennych nie stwierdziła dotąd tego rodzaju gwałtów.

Jeżeli bolszewicy odrzucą pokój...

Warszawa, 14. września. Warszawski korespondent »Berl. Tageblattu« rozmawiał z delegatem generała Wrangla, generałem Machrowem, który jest rozgoryczony wynikami swej misji. Generałowi Machrowowi dano do zrozumienia, że rząd polski nie ma zamiaru wyzyskiwania korzystnego położenia wojskowego Polski, natomiast pragnie wykorzystać ujawniające się dążności pokojowe rządu sowieckiego. Gdyby jednak rząd sowiecki sprzeciwił się zawarciu pokoju, to nie jest wykluczone, że mogłaby znowu wejść pod obrady sprawa porozumienia z generałem Wranglem, pod protektorem ententy.

Z zagranicy.

Zupełna germanizacja Prus Wschodnich i Zachodnich.

Olsztyn, 15. września. »Oletzkeer Ztg.« porusza myśl zniemczenia nazw tych miejscowości, które dotąd mają brzmienie polskie. Wspomniane pismo zaznacza, że »świetny« wynik plebiscytu w Prusach Wschodnich i Zachodnich wymaga... arcia wszystkiego, co ma cechę polską. — Rodacy, zapamiętajmy to sobie dobrze. Na taki sam los byłby skazany nasz polski Górny Śląsk, gdyby miał wrócić do Niemiec!

Czwartkowe posiedzenie Ligi Narodów.

London, 14. września. Reuter dowiaduje się, że Leon Bourgeois będzie przewodniczącym czwartkowego posiedzenia Ligi Narodów. Na porządku dziennym są następujące sprawy: 1) zatarg polsko-litewski, 2) sprawozdanie międzynarodowej komisji prawniczej w sprawie wysp Alandzkich i 3) sprawa powiatów Eupen i Malmedy. Nie jest atoli wykluczone, że sprawa wysp Alandzkich przyjdzie pod obrady na posiedzeniu w Brukseli w dniu 20. października.

Rzeź chrześcijan w Chinach.

Amsterdam, 14. września. Biuro Reutera donosi w Hongkong o mordowaniu chińskich chrześcijan w Weyoung (?). Żołnierze uzbrojeni w karabiny maszynowe wpadali do wsi, strzelali do kobiet, uprowadzili chrześcijańskiego chińskiego nauczyciela z kościoła i zamordowali go. Kościół zbezczeszczone, mieszkańców wypędzono lub zabito, a ostatecznie wieś spalono. Władze gubernii Kanton rozkazały wojskom respektowanie chrześcijan i obywateli.

— Z Polskiego Komisaryatu Plebiscytowego otrzymujemy następującą odezwę:

Do ludności górnośląskiej!

Mniej więcej od tygodnia rozpuszczają gazety niemieckie celowe wiadomości, które mają na celu zaniepokoić ludność górnośląską. Pewne niemieckie biura korespondencyjne z urzędami prasowymi związku »Heimattreuer Oberschlesier« na czele, jako też biuro informacyjne dra Damerta, wspierane na G. Śląsku przez rząd niemiecki, rozszerzają codziennie wiadomości najwielarogodniejsze, istne paszkwile o położeniu na Górnym Śląsku i zapowiadają nowe powstanie polskie na 15. względnie 18. września. Wiadomości, rozszerzane przez biura informacyjne niemieckie są po części najzupełniej zmyślane, po części zaś przesadzają i wyolbrzymiają bardzo drobne w gruncie rzeczy zdarzenia. W rzeczywistości staje się położenie na Górnym Śląsku z każdym dniem spokojniejszym i Górny Śląsk wróciłby już dawno do zupełnego spokoju, gdyby go nie zakłócały machinacje wszech Niemców. Stwierdzamy, że agitatorzy wszechniemieccy zamierzają przez swoje kłamliwe wiadomości przygotować grunt na Gór. Śląsku podatny do wzniecenia z pomocą komunistów nowych poważnych niepokojów. W ostatnich czasach odbywali kilkakrotnie wszechniemieccy agitatorzy konferencje z komunistami na temat, w jaki sposób możnaby wywołać nowe rozruchy na Górnym Śląsku. Byliśmy też świadkami tego samego stale przez Niemców stosowanego postępu. Wszechniemiecka prasa powiadamia mianowicie o grożących rzekomo powstaniach polskich w tymże samym czasie, w którym wszechniemieccy agitatorzy sami przygotowują rozruchy. Najwielarogodniejsze wiadomości o zamachach, zamierzanych przez Polaków, mają być pokrywką ułatwiającą zbrodnictwom żywiołom wszechniemieckim przeprowadzenie ich zbrodniczych planów. Taką podstępą grę widzieliśmy przed napadem na hotel Lmönitz, jako też przed zaburzeniami z dnia 17. sierpnia b. r. gdy to szajka komunistów w połączeniu z agitatorami wszechniemieckimi gotowała zaburzenia katowickie.

Obecnie powzięli wszechniemieccy agitatorzy w połączeniu z komunistami piekielny plan użycia jako narzędzia do swoich zbrodniczych planów polskich robotników.

Zwracamy się przeto niniejszem do polskich robotników i do polskich rolników z wezwaniem o zachowanie spokoju i rozwagi i wyłączenia wszelkich sił dla utrzymania porządku. Wszystkich agitatorów komunistycznych i wszechniemieckich, którzy wzywają robotników do strajków i gwałtów, należy schwycić i oddać najbliższemu władzom koalicyjnym. Należy też spełniać jak najdokładniej wszelkie wskazówki rządzącej i plebiscytowej komisji międzysołusznicej.

Wszechniemieccy agitatorzy usiłują także podburzyć polską ludność przeciwko włoskim oddziałom okupacyjnym. Niemiecka propaganda usiłuje wywołać nieporozumienie jako też przeciwnieństwo przeciwko włoskim oraz francuskim oddziałom okupacyjnym i przedstawia Włochy jako nieprzyjaciół ludności polskiej. Otóż stwierdzamy, że ten manewr niemiecki jest rezultatem wszechniemieckiej obłądki i przewrotności, pod którym to względem Niemcy od czasu wybuchu wojny wszechświatowej osiągnęły niepochlebny sławę. Włochy były zawsze gorącym przyjacielem Polski. Nasi ojcowie walczyli wspólnie ramie przy ramieniu w jednym szeregu z Włochami. Tego nie zapomniał naród włoski i mamy na tę przyjaźń polsko-włoską wiele dowodów. Włoskie wojska okupacyjne zachowały się też wszędzie z należytą godnością i sprawiedliwością, nie dając polskiej ludności żadnego powodu do skarg i narzekania. Należy podnieść, że Włosi zachowywali

mięscowościach ujmowali się za brawami polskiej ludności, nienazwanymi przez Niemców.

Tylko spokój, rozważa, jako też najszybszy powrót do normalnych stosunków mogą przywieść nas szybko do głosowania (plebiscytu). Każdy, kto zakłada spokój i porządek publiczny, odwieka termin plebiscytu. My jednak potrzebujemy tego głosowania, jak najprędzej, gdyż chcemy także pod względem formalnym stwierdzić to, co w rzeczywistości istnieje. Chcemy mianowicie udowodnić, że G. Śląsk jest krajem polskim i że stanowi pod względem duchowym i uczuciowym już dzisiaj część wolnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Polski Komisarjat Plebiscytowy.
Wojciech Korfanty.

— Polskie organizacje zawodowe wydały do polskich robotników odezwę następującej treści:

Druhowie! Towarzysze!

Po Górnym Śląsku krąży obecnie dzikie pogłoski. Jedni opowiadają, że na 15. bm. ma wybuchnąć strejk generalny i to z powodu niezapłacenia szyci strajkowych. Inni dodają do tej wiadomości, że łącznie ze streikiem generalnym ma wybuchnąć nowy „pucz” ze strony polskiej.

Wiadomość o nowym puczu polskim naprowadza na właściwe źródło wszystkich tych dzikich wiadomości. Wszyscy sobie z pewnością przypominacie, że już przed miesiącem pisały gazety niemieckie o puczu polskim, a w następstwie tego mieliśmy — pucz niemiecki.

Teraz się powtarza ta sama komedia. Któż zresztą może mieć interes we wywołaniu nowych zawieruch? Polacy z pewnością nie, bo sytuacja obecna jest dla nich tak korzystna, jak nigdy przedtem. Tylko ta strona, która nie wierzy w zwycięstwo swej sprawy, może myśleć o maceniu wody i zaburzeniach.

A więc bacność Rodacy! Nie dajcie się wyprowadzić w pole. Agitatorów, którzy opowiadają o nowych puczach, potraktujcie jak się należy, bo to są napewno płatni agenci niemieccy, bez względu na to, czy oni są komunistami, czy też zdeklarowanymi wszech Niemcami. Zgniećcie w zarodku wszelkie dążenia zmierzające do wywołania nowych zaburzeń.

Sprawa zapłacenia szyci strajkowych jest dla Niemców pożądanym środkiem agitacyjnym. Jak już przyrzekliśmy w poprzednich odezwach, będziemy w miarę naszych środków wypłacali wsparcie za dni strajkowe, i to zaraz po 15. b. m. jak górnicy będą w posiadaniu kartek zarobkowych. Niech zatem Niemców o to głowa nie boli, bo się już dosyć napisał i nakrzyczeli, że zapłacenie szyci strajkowych jest niemożliwe. Nie od nich zatem zależy, czy górniczy dostaną jakieś wynagrodzenie za czas strajku lub nie.

Druhowie! Towarzysze! Zachowajcie zatem spokój i rozważę i nie pozwólcie się używać za narzędzie czynnikom, któreby was za wszelką cenę

chciały zaprzędz do wozu niemieckiego. Pracujcie spokojnie i miejcie baczenie oko na osoby podeirzane.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie.
Józef Rymer. — Michał Grajek.
Centralny Związek Zawodowy Polski.
Józef Adamek.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. (Wrzenie wśród kolejarzy w Erfurcie.) W Erfurcie przyszło do wielkich zaburzeń, tak, że musiała wkroczyć zielona policja. Jak wiadomo, komunistyczni robotnicy kolejowi zatrzymali onegdaj pociąg koalicyjny i zniszczyli znajdującą się w nim amunicję. Na wniosek rządu francuskiego przeprowadzono śledztwo, które wykazało, że robotnik Kühn spowodował zatrzymanie pociągu. Kühn aresztowano i odstawiono do więzienia śledczego. Na wieść o uwięzieniu K. zażądali jego koledzy wypuszczenia go na wolność. Gdy żądania nie poskutkowały, urządzili robotnicy demonstrację przed więzieniem, lecz zostali rozproszeni. Ostatecznie po tych nieudanych próbach zwołali kolejarzy zebranie, w sprawie ogłoszenia strajku. Lecz i tu ponieśli klęskę, gdyż większość była przeciwko strajkowi.

— (Niemcy nie mogą osiedlać się w Belgii.) Konferencja burmistrzów miast Belgii powzięła jednomyślną uchwałę tej treści, że obywatele państw, z którymi Belgia była w stanie wojennym, nie mogą się osiedlać na obszarze państwowym belgijskim. Uchwałę powyższą powzięto z powodu zgłoszenia Niemców w zamiarze powrotu na stanowisko, jakie w Belgii zajmowali przed wojną.

— (Socjaliści za przekształceniem rządu.) Socjaliści większości zabiegają teraz około przywrócenia starego bloku, gdyż pragną wrócić na krzesła ministerialne. Ożywioną działalność w tym kierunku podjął były kanclerz Rzeszy „towarzysz” Müller, krzając się około centrowców i demokratów w celu pozyskania ich dla tak zwanej „starej koalicji”. Pozatem dążą socjaliści do rozwiązania parlamentu, spodziewając się, iż nowe wybory będą miały wynik dla nich korzystniejszy.

Rosya. (Wrangle i Petlura przeciwko bolszewikom.) Agencja Havasa donosząc o powstaniu na Ukrainie pisze, że powstańcy zajęli już Jekaterynosław i Nikolajew. Wszelka bolszewicka komunikacja z Odesą została przerwana. Petlura zgodził się na wspólną akcję z generałem Wranglem przeciwko bolszewikom pod następującymi warunkami: 1) uznanie niezawisłości Ukrainy; 2) utworzenie jednolitej ukraińskiej armii, składającej się z wszystkich ukraińskich żołnierzy armii Wrangla; armia ta otrzyma dowództwo ukraińskie i może operować tylko w Ukrainie; 3) przywrócenie ukraińskich rządów na wszystkich obszarach zdobytych z powrotem od bolszewików.

— (Nowe zaburzenia w Piotrogradzie.) Z Wyborgu nadchodzą wiadomości o wybuchu nowych niepokojów w Piotrogradzie. Opozycja zwraca się nie tylko przeciwko fińskiemu komisarzowi, lecz także przeciw rosyjskim komisarzom sowieckim. Onegdaj 10 fińskich komisarzy padło ofiarą z rąk oficerów a obecnie 6 trupów rosyjskich komisarzy wylowiono

w Nowie. Za komisariami urządzi się prawdziwe polowanie. Liczne proklamacje skierowane przeciwko komisarzom wykazują, iż ludność nie jest zadowolona z rządami sowieckimi.

— (Strach ma wielkie oczy.) Sztokholmski korespondent „Morningpost” donosi, że przywódcy Rosji sowieckiej mają zamiar uznać własność prywatną i wolny handel tak, iż prywatne banki będą mogły być otwarte, o ile Anglia będzie obstawała przy tych warunkach. W żadnym jednak razie nie nastąpi zwrot prywatnej własności gruntowej, która rozdzieloną została pomiędzy rolników. Bolszewicy obawiają się bardzo blokady na morzu Bałtyckim.

Rumunia. (Rumuński minister o „małej entencie.”) W czasie wywiadu w Aix les Bains z korespondentem „Excelsior” Take Jonescu, rumuński minister spraw zagranicznych, oświadczył, że „mała ententa” jest koniecznością europejską. Ententa ta stanie się wielką, jeżeli potrafi osiągnąć cel, do którego zdążać powinna, t. zn. skupić wszystkie zwycięskie państwa między morzem Bałtyckim a Egejskim, jak Polskę, Czechosłowację, Rumunię, Jugosławię i Grecję, które obejmują razem 80 milionów mieszkańców. Musimy wziąć pod uwagę możliwość przymierza Niemiec i przyszłej Rosji.

Zaznaczyć nam wypada, że „mała ententa” skierowana była głównie przeciw Węgrom, które chciały przyjść z pomocą Polsce z bolszewikami. Ostrze tej „ententy” godziło również pośrednio i w Polskę, a tem samem i w Francję. Wyjaśnienia Take Jonescu mają widocznie na celu uspić podejrzenia Francji.

— (Protest Rumunii przeciw podziałowi odszkodowania.) „Temps” podaje z Bukaresztu: Rząd rumuński zgłosił protest przeciw zamierzonemu podziałowi odszkodowania wojennego, płatnego przez państwa centralne i przedstawił własne propozycje podziału, który uwzględni istotne szkody państw sprzymierzonych.

Włochy. (Zaburzenia w Tryeście.) Według doniesienia włoskiej agencji telegraficznej miały piątkowe wypadki w Tryeście charakter antywłoski; wywołane zostały przez ludność słowiańską. Zaburzenia rozpoczęły się na przedmieściu San Giacomo; Słowieńcy wzniesli barykady, lecz wojsko zniszczyło je wkrótce. Wywiązały się zacięte walki, wojsko strzelało nawet z armat. Wobec tego musieli się powstańcy cofnąć. Żołnierstwo włoskie przeprowadziło potem rewizję, aresztując około sto osób. W sobotę nad ranem zapanował spokój.

W sprawie zatargu między pracodawcami a robotnikami donoszą dzienniki paryskie, że rząd włoski oświadczył gotowość pośredniczenia choćby i w najtrudniejszych warunkach. Położenie jest jeszcze groźne, w Turynie i Genui spodziewają się nowych ciężkich zaburzeń.

Anglia. (Lloyd George a rząd sowiecki.) Angielski prezydent ministrów Lloyd George miał w piątek i sobotę dłuższą rozmowę z Kamieniem, w której wystąpił ostro przeciwko Rosji. Minister zarzucił Kamieniowi, że on i jego towarzysze nie troszczyli się o sprawy handlowe; jedynie i wyłącznie zajmowali się bolszewicką propagandą. Równocześnie wskazał Lloyd George na antyangielską propagandę w Azji i zaznaczył, że rząd sowiecki postępuje nadal w sposób dawniejszy, co się sprzeciwia podjęciu stosunków handlowych

F. CHAMPOL.

SIOSTRA ALEKSANDRA.

TŁOMACZYŁA ZA POZWOLENIEM AUTORA
ST. ZAKRZEWSKA.

15)

(Ciąg dalszy)

Opuszczając jednak jej mieszkanie, wynosiła przykre wrażenie, jakie sprawiała ta zazwyczaj łagodna, dobra dziewczyna, zmieniona w jednej chwili w potworną złośliwą.

Nie wyszły jeszcze z pamięci siostry Aleksandry kobiety z czasów komuny. Serce jej ścisnęło się nową obawą.

— Boże moj, Boże! — szeptała — oby tylko tem ciągiem drażnieniem biednego pospółstwa nie wywołał wybuchu szalenstwa, którego by już nie potrafili opanować!

Pocziwa siostrzyczka nie miała jednakże nigdy dużo czasu, aby się poddawać filozoficznym rozmyśleniom.

I rzask drzwi natasliwie zamykanych na wyższym piętrze zwrócił jej uwagę. Mężczyzna pańskiego wyglądu, ten sam, który dopiero co wyszedł z trzaskiem z górnego piętra, zbiegał ze schodów. Pospiesznie minął siostrę, a uchyłając kapelusza, równocześnie ruchem ręki zasłonił twarz. Pędził po schodach, nie odwracając się, głowę spuścił odruchem naturalnym ludzi, którzy nie pragną, aby ich poznano.

Poznała go jednak siostra Aleksandra, choć widziała go po raz pierwszy w życiu.

Przedstawił obraz smutnego upadku: — wytarta elegancja ubrania, zwiędła młodość, podejrzały wygląd, — jednym słowem zrujnowany panicz, nie przebiegający w środkach utrzymania się na widowni świata.

Jedynym charakterystycznym rysem dość pospolitej twarzy była wysunięta naprzdół szczeka dowodząca brutalności usposobienia.

Innym też sobie siostra Aleksandra nie wyobrażała męża pani Quantin.

— Biedna kobieta!

W sercu siostry wzmogła się jeszcze litość dla nieszczęśliwej istoty.

Opanowała ją też uczucie trwogi:

— Obawiam się, że opuszczając mieszkanie wyrządził jej jeszcze jaką krzywdę! Wyglądał po temu!

Choć starość dawała jej się we znaki i liczne piętra męczyły utrudzone nogi, siostra Aleksandra nie zatrzymała się w przedsiionku czwartego piętra, ażeby zaczerpnąć powietrza.

Zadzwoiła do drzwi pani Quantin, lecz nikt nie otwierał, nikt się nie odzywał.

Nacisnęła klamkę. Po wyjściu pana Quantin nie przekręcono klucza. Drzwi się otworzyły.

Siostra Aleksandra weszła.

W pokoju panował nieład znacznie większy, niż w dniu pierwszych jej odwiedzin. Nędzne krzeselka rozrzucone po kątach, pełno przedmiotów wałało się na podłodze, meble poroztrzane, jak po przejściu huraganu, a cisza grobowa wokoło, robiła wrażenie, że po wybuchu zamarła cała natura.

Niewątpliwie odbyła się tutaj strasznie przykra walka.

Na matem żelaznem łóżku spostrzegła siostra Aleksandra wyciągniętą panią Quantin. Prawdopodobnie czując, że siły ją opuszczają, dowiodła się do łóżka, a po odejściu męża straciła zupełnie przytomność! Kurczowo zaciśnięte dłonie, twarz zalana łzami, poruszyły do głębi siostrę Aleksandrę. Pospieszyła ją otoczyć staraniem i przywrócić do życia, jednocześnie stała jej w oczach młokiemna postać nędznika, spotkanego na schodach.

— Tak to pozostawił tę biedną, nieszczęśliwą żonę! Kobieta w tym stanie! I to mąż i ojciec oczekiwanej dziewczyny!

Pani Quantin otworzyła oczy.

Siostra Aleksandra opanowała natychmiast wzruszenie, wywołała uśmiech na usta.

— No jakże tam, moje dziecko. Już wszystko minęło i znów dobrze!

Pani Quantin uniosła głowę, zdziwionym wzrokiem objęła litościwe ręce, tulące ją pieczołowicie. Zrazu nie pojmowała, gdzie się znajduje, co się wokoło niej dzieje. Nagle powróciła jej pamięć! Gwałtownym ruchem tonącego zarzuciła ramiona na szyję siostry Aleksandry i przypominając sobie powód zemwienia, załkała głośno i wśród szlochania zawołała:

— Uderzył mnie, siostro! Może nie wierzysz? Spójrzyj...

Siostra zadrżała.

Na wychudzonym policzku młodej kobiety widniała czerwona pręga, ślad brutalnej ręki, podwójnie świętokradzkiej, bo znieważała kobietę i jej bliskie macierzeństwo!

Nie po raz pierwszy przypatrywała się siostra zniewadze tego rodzaju. Wśród biednych małżeństw najniższych warstw społeczeństwa, wśród nędznych istot, spodlonych nadmiernym używaniem alkoholu, wśród pijaków doprowadzonych nieraz do szału, ileż męczennic nakłaniać musiała do cierpliwego znoszenia smutnego losu!

Iu jednak, w tym wypadku, młoda kobieta znosiła nie tylko fizyczny ból. Większym cierpieniem była hańba i wstyd, zadane bezbronnej, opuszczonej... Przeniesiona z wyższych sfer w ten świat nieznany, nie miała nikogo, komu by się poskarżyć mogła, oddana na pastwę niegodnemu towarzyszowi, który nie poczuwał się do opieki nad nieszczęśliwą — lecz był jej katem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kamieniew przyrzekł rozmówić się z swym rządem. Lloyd George oświadczył, że jego powrót do Londynu jest tylko wtedy celowy, jeżeli przywiezie z Moskwy zapewnienia, iż rząd sowiecki pójdzie odłąd inną drogą. Krassin pozostaje na razie w Londynie.

Francya. (Konferencya w Aix-les-Bains.) Narady dyplomatyczne w Aix-les-Bains trwają dalej i obecnie nadchodzą już pewne szczegóły, świadczące o wielkiej doniosłości spotkania Milleranda z Giolittim. Specjalny korespondent agencji Havasa donosi, iż najważniejszym zdarzeniem spotkania jest prawdopodobność odroczenia konferencji w Genewie, o ile wogóle konferencya się odbędzie. Nie ulega wątpliwości, że Francya projekt zerwania się konferencji w Genewie powita z zadowoleniem, upatrując jako zupełne wystarczające wysłuchanie Niemców przed komisją reparacyjną i bezpośrednie układy z rządem niemieckim. Millerand omawiając sprawę konferencji w Genewie oświadczył: Lloyd George nie był w stanie odpowiedzieć na propozycje francusko-belgijskie, zaś Giolitti nie podnosił w tej sprawie żadnych protestów.

Narady w Aix-les-Bains mają jeszcze drugą dobrą stronę, mianowicie zbliżyły więcej do siebie Francję i Włochy, a temsamem zacieśniły węzły przyjaźni państw koalicyjnych. Wynika to z telegramu wysłanego do Lloyd Georgea, a podpisanego przez Milleranda i Giolittiego. W depeszy tej stwierdzają premierzy francuski i włoski zupełną zgodność w poglądach polityki koalicyjnej, uznają konieczność przymierza francusko-angielsko-włoskiego, nieodzownego dla przywrócenia i zapewnienia spokoju oraz stworzenia normalnych stosunków między wszystkimi narodami.

Również dowiedzieliśmy się kilka szczegółów o stosunku koalicji do Polski, zarazem także o sprawach rosyjskich i dotyczących Adryatyku. Wszystkie te sprawy poruszył Millerand po odbytej drugiej naradzie z Giolittim. Według „Journalu” powiedział Millerand o Polsce: Aby ostatecznie dojść do pokoju, daliśmy Polsce radę, aby miernymi żądaniami przyczyniła się do rychłego zakończenia wojny. W sprawie sowietów zaznaczył minister: Przypuszczamy, że istnieje umowa między aliantami, zawarta przed 8 miesiącami; dotyczy ona tylko stosunków handlowych. Umowę stosowano dotąd lojalnie. Bolszewicy są w stanie spełnić jeden tylko warunek umowy, tj. wprowadzić — propagandę bolszewicką, na której Francja bynajmniej nie zależy. W sprawie Adryatyku stanie koalicja na stanowisku angielsko-francuskiej uchwały powziętej w San Remo. O jakimkolwiek pośrednictwie nie może być mowy.

Drobne wiadomości polityczne.

— (Delegacya z Łodzi w Gdańsku.) Do Gdańska przybyła delegacya z Łodzi z prezydentem miasta Rzewskim na czele. Celem przybycia delegacji jest omówienie z organizacjami gdańskimi spraw ekonomicznych i stosunków handlowych łódzko-gdańskich.

— (Generał Weygand na froncie generała Wrangla.) Gdy w Polsce przywrócono wojskową równowagę, gen. Weygand, bawiący chwilowo w Paryżu, nie wróci już do Warszawy, lecz uda się na Krym, mianowicie na front gen. Wrangla. Niezawodnie i tam generałowi Weygandowi uda się przetrząść bolszewikom skórę.

— (Robotnicy angielscy ładują amunicję dla Polski.) W Antwerpii, wbrew postanowieniu organizacji robotniczych, wyladowano 15 wagonów z amunicją dla Polski. Zarząd miasta z tego powodu wyraził uznanie robotnikom portowym.

— (Powstanie antybolszewickie na Sybirze.) Z Władywostoku donoszą, że w okolicy Irkutska szerzy się powstanie antybolszewickie, ponieważ bolszewicy rekwirowali zboże u wieśniaków.

— (Rosyjska komisja robotnicza wraca do kraju.) Rosyjscy delegaci robotniczy zmuszeni zostali do opuszczenia Norwegii. Na pewnym parowcu rosyjskim wracają znowu do Rosji. Zamierzali przedtem, jak wiadomo, wyjechać do Anglii i do Niemiec.

— (Socjaliści szwedzcy za sowietami.) Lewica socjalistyczna w Szwecji oświadczyła się stanowczo przeciw wszelkiej akcji wojskowej, zwróciła się przeciw Rosji, oraz za natychmiastowym nawiązaniem stosunków dyplomatycznych i handlowych między Szwecją a Rosją.

— (Jugosłowiańsko-austriacka umowa handlowa.) Z Londynu nadchodzi wiadomość o zawarciu umowy między Jugosławią a Austrią. Umowa doszła do skutku na tej samej podstawie, co umowa włosko-austriacka.

— (Walki w Cylicyi.) Wojska francuskie i armeńskie pobili wojska nacjonalistyczne pod Kurtale w Cylicyi. Nacjonalisci stracili 1500 zabitych. Pod Aleppo odparły przednie straża wojsk francuskich dwa ataki band.

— (Stosunki chińsko-sowieckie.) Do Moskwę przybyła specjalna komisja dyplomatyczna chińska celem nawiązania handlowych i konsularnych stosunków między Chinami a Rosją.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić: żyć i pisać po polsku!

Z całego świata.

— (Odszkodowanie za Wrocław za płacone.) Ambasador francuski w Berlinie, jak donosi agencja Havasa, otrzymał od rządu Rzeszy czek na 100 tysięcy marek jako odszkodowanie za wypadki we Wrocławiu.

— (Oliarność ziemian pomorskich.) Dzienniki toruńskie donoszą, że właściciele ziemscy na Pomorzu ofiarowali na rzecz żołnierzy-ochotników i ich rodzin po jednej mordze magdeburskiej od włóki.

— (Dobrowolny podatek na armię.) Związek producentów wolnych z Pomorza postanowił celem dostarczenia środków na zakup 600 koni dla armii polskiej, opodatkować się w stosunku 5 marek z morgi.

— (980 tys. mieszkańców Warszawy.) „Kurier Polski” pisze: Według ostatnich danych statystycznych urzędu kart chlebowych Warszawa liczy obecnie 980 tysięcy ludności.

— (Powrót żołnierzy z Sybiru.) „Gazeta Warszawska” podaje: W tych dniach przybędzie do Gdańska statek transportowy „Woroneż”, wiozący z Władywostoku do ojczyzny 1500 żołnierzy polskich pod wodzą majora Burgharda.

— (Czesi znowu wierzgają.) W Przerowie tamtejsi kolejarze zatrzymali transport mundurów i amunicji, przeznaczony dla Polski. Związek kolejarzy obradował nad ewentualnem proklamowaniem bojkotu tego rodzaju transportów dla Polski.

— (Plon teroru bolszewickiego na Węgrzech.) Sądy budapeszteńskie zestawily ilość osób straconych, względnie zamordowanych w czasie dyktatury proletariatu w Budapeszcie i na prowincyi. Razem zostało wedle tej listy zamordowanych 292 osoby.

— (Pożary w Rosji.) „Times” donosi, że w Rzeczypospolitej sowieckiej w czasach ostatnich zdarza się coraz częściej pożary. W Włodgzie spłonęło 500 domów w okręgu moskiewskim pali się 10 tys. dziesięcin lasu.

— (Nowa encyklika Papieska.) „Maasbode” dowiadyuje się, że Papież niezadługo wyda encyklikę z okazji uroczystości setnej rocznicy kanonizacji św. Hieronima.

— (Powszechna konferencya pocztowa.) Dnia 8. października br. odbędzie się w Waszyngtonie konferencya w celu przeprowadzenia przygotowań na powszechną konferencyę pocztową. W konferencyi wezmą udział delegaci Anglii, Francji, Japonii, Włoch i Stanów Zjednoczonych.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

Bytom. (Bezgraniczna nienawiść Niemców w.) Dnia 26. sierpnia udał się p. F. F. z Rozbarku służbowo do Lublińca. Jadąc ulicą na rowerze, spotkał on sekcję Francuzów, których uprzejmie przywitał i na chwilę rozmawiał z nimi przyjacielskim tonem. Spozrzęgał to grupa stoss-truplerów, którzy po oddaleniu się Francuzów z trzech stron go okrzykami, następnie zrzucili go z roweru i zaprowadzili do sieni pewnego domu, gdzie go potem owa horda, składająca się mniej więcej z 50 osób, bijąc w niemilosierny sposób, mocno pokaleczyła i zrabowała mu srebrny zegarek z łańcuszkiem wartości 250 mk., pieniądze w wartości 380. kapelusz i płaszcz w wartości 200 mk.

Podczas gdy napastnicy katowali p. F., ten stracił przytomność i dopiero przyszedł do siebie u lekarza, który go obandażował i odesłał do szpitala w Lublińcu. W szpitalu p. F. przebył dwa dni. Drugiego dnia po południu około godziny 3-iej przyszło po niego 3 policyantów zycherki i zabrali go do więzienia. Ponieważ z odniesionego pokaleczenia p. F. nie był w stanie wstać sam o swej mocy z łóżka, policyanci wyciągnęli go z łóżka i poprowadzili do więzienia, chwyciwszy go pod ramiona. Jeden z nich wyraził się: „Wir machen es jetzt mit jedem Polen so! Wenn der Hund noch nicht tot ist, dann bringen wir ihn dorthin, wo er kirre gemacht wird”. Dopiero na 3-ci dzień po południu przyprowadzono ciężko ranego p. F., przed sędziego śledczego, który po zbadaniu osobistości wypuścił go na wolność. Zaznaczyć należy (że wypuszczono p. F. ze szpitala bez kapelusza i płaszcza. Na zapytanie jego, czy rzeczy te nie złożono w sądzie, odpowiedziano, że nie.

— »Kordyana«, (dramat Juliusza Słowackiego.) Powszechnie zainteresowanie budzi zapowiedziane na dzień 19 bm. przedstawienie »Kordyana« Juliusza Słowackiego na scenie domu narodowego »Ul« w Bytomiu — urządzone staraniem Towarzystwa oświaty im. św. Jacka przez akademicki zespół teatralny. Jak zapowiadają afisze, przedstawienie to poprzedzone zostanie wykładem o Słowackim. Zaiste, szlachetnej myśli zapoznania szerokiego ogółu z cenniejszymi utworami polskiej literatury dramatycznej przyklasnąć tylko należy. Przed oczami widza rozegra się dramat człowieka serca — Kordyana, który w bezgranicznej swej miłości dla Narodu, wśród tytanicznej walki z sobą samym i zewnętrznymi przeciwnościami chce zdobyć

dla tego narodu niepodległość — lecz w chwili decydującej — w chwili, gdy wykonać ma zamach na cara — pośród cierpień duchowych pada przed wrogiem. Choć nie osiągnął zamierzonego celu, jednak zmagania straszne bohatera dramatu wzruszyć będą musiały do głębi każde polskie serce, a nade wszystko przepiękny język Słowackiego — wiersz jego — co jak z pereł utkany spłynie po sali przez usta młodych aktorów. Życząc aktorom powodzenia w ich pięknym zamiarze mamy nadzieję, że nie ograniczą się jedynie do przedstawienia tylko Kordyana, i dadzą się słyszeć i widzieć w szeregu innych arcydzieł polskiej twórczości dramatycznej.

Szombierki pod Bytomiem. Istnieje w naszej polskiej wiosce Tow. śpiewu, ale nasza młodzież polska stroni od niego. Gdyśmy Tow. śpiewu zakładali, to się wszystko garnęło do niego, na lekcjach to sala była zawsze pełna, ale w obecnym czasie zniechęciło się wielu na uciechę naszych przeciwników. Rodacy! Rodzice i ty młodzieży polska, co stronicie od naszego Towarzystwa. Zapytuję się was, co was zniechęciło do uczęszczania na lekcje śpiewu? — czy zatargi poszczególnych jednostek? lub czy wasz polski duch narodowy wymarł? Mamy dzielnego dyrygenta, który się całkowicie poświęca naszej sprawie, który chce naszą polską pieśń jak najśliczniej rozwinąć, ale on sam nie zbuduje gmachu, gdy my Polacy takiej sprawy z całej siły nie poprzemy. i nasze Towarzystwo śpiewu zdaleka omiać będziemy, nie uczęszczając na lekcje, tak iż lokal pustkami świeci. A przeważnie brak jest mężów i młodzieńców. Apeluję do was kochani mężowie i młodzieńcy, przyłączajcie się do nas, bo nam potrzeba silniejszych głosów. Nie zważajcie na jednostki, co zatargi sieją. Powinniśmy się wzajemnie pouczać i miłować, żebyśmy mogli naszą polską pieśń pod Niebiosą wspólnie wzniesić, bośmy wszyscy dziećmi jednej polskiej Matki. Nie bądźmy chwiejnymi, ale twardymi jako granit w naszej polskiej sprawie i popierajmy całą siłą nasze Towarzystwo śpiewackie. **Świątek.**

Katowice. (Hörsing w Magdeburgu.) Hörsing — ktoż tego górnośląskiego kata nie zna? Wychwalany przez górnośląską prasę niemiecką, jako mąż, który potrafił za pomocą okrucieństw i zbrodni panować na Górnym Śląsku jako prawdziwy tyran, obecnie jako rządca prowincyi Saksońskiej nowych dopuszcza się gwałtów na własnych obywatelach niemieckich. Działalność jego tak dalece nie odpowiada najelementarniejszym zasadom ludzkości, że sami Niemcy wnoszą na niego zażalenie do rządu niemieckiego.

Przypadkowo dostało się na nasz stół redakcyjny zażalenie pewnego znanego Niemca Jana (Hans) Egera, zamieszkałego w Halle przy ulicy Kohl-schütter nr. 5. Pan Eger wzburzony na samowolne i bezprawne postępowanie Hörsinga, który kazał go aresztować bez żadnej prawnej podstawy tylko jedynie za to, że podejrzywał go o należenie do konserwatywnej organizacji półwojskowej t. zw. »Or-gesch«. W zażaleniu tem czytamy: że na telegraficzny rozkaz Hörsinga p. E. został aresztowany i osadzony w więzieniu, w którym bez żadnych przesłuchów i dochodzeń śledczych przesiedzieć musiał 3 dni. Dopiero w 3 dniu sędzia śledczy nie mogąc mu udowodnić żadnej winy, wypuścił go na wolność. Wobec tak niesłychanego pogwałcenia praw wolnościowych p. Eger żąda od rządu niemieckiego surowego ukarania Hörsinga i odebrania mu tak ważnego i odpowiedzialnego urzędu, którego Hörsing jedynie używa do wykonywania gwałtów i nadużyć, szkodzących bardzo państwu niemieckiemu.

Ciekawem jest zdanie na końcu tego zażalenia, w którym p. Eger przypomina rządowi niemieckiemu, że Hörsing zmusił prokuratora w mieście Halle do wypuszczenia na wolność pewnego zbrodniarza.

Jak widzimy i samym Niemcom sprzykrzył się ten dobrotliwy rządca. Nareszcie sami Niemcy przekonali się na własnej skórze, że Hörsing jest przyjacielem zbrodniarzy i gwałcicielem wszelkich praw wolności obywatelskiej. Jeżeli Hörsing dopuszcza się na własnych swoich ziomkach tak niesłychanych nadużyć, to jakież były jego rzędy w tych dzielnicach państwa niemieckiego, w których mieszkała większość Polaków? My Górnoślązacy wiemy o tem bardzo dobrze, jak smutnym i ciężkim był nasz los za panowania owego osławionego kata wolności Hörsinga.

Załęże w Katowickiem. (Korespondencya.) Powróciliśmy z Jasnej Góry pokrzepieni na duchu szczęśliwie do domów naszych. Te liczne i bardzo wzruszające kazania, które nam wygłosili Przew. OO. Paulini i Reformaci, pozostaną nam długo w pamięci. W sam dzień Narodzenia Matki Boskiej odbyło się nabożeństwo dziękczynne, urządzone z powodu ocalenia stolicy i zwycięstwa oręża polskiego. W procesyi tej z Przenajświętszym brało udział całe miejscowe i pozamiejscowe duchowieństwo oraz przeszło dwieście tysięcy parafian, pomiędzy którymi było można zauważyć

braci i siostry nasze z wszystkich części Ojczyzny naszej jako: z Wielkiej i Małej Polski, ze Śląska, z Kongresówki, z Ukrainy i Białej Rusi. Cała załoga wojskowa miasta Częstochowy salutowała podczas procesji z Przenajświętszym. Widok ten był bardzo wspaniały i bardzo wzruszający. Miejscowy komitet plebiscytowy przyjął nas bardzo mile i opiekował się nam troskliwie. Panie i Panowie tego komitetu pracują bardzo wzorowo i z wielkim poświęceniem się. A więc nie możemy pominąć, żeby tu z tego miejsca jeszcze raz naszym Przew. OO. Paulinom iakoteż wszystkim członkom Komitetu podziękować i to naszym staropolskim Bóg zapłać!

Patniczy ze Zależa.

Zabrze. (Korespondencya). Czy to możliwe? Gazety niemieckie donoszą, że dnia 1-go września br. ma być otwarta nowa droga komunikacyjna, łącząca przy pomocy automobilów ciężarowych Wrocław z Górnym Śląskiem. Na czele tego przedsięwzięcia stoi firma spedycyjna Paul Siebenhaar & Co. G. m. b. H. z Zabrze i firma Kraft G. m. b. H. Schlesien z Wrocławia. Wiadomo, że spółka Siebenhaar, której współnikiem jest znany Oberleutnant Neumann z przesławnej Marinebrygady wywoziła przez dłuższy czas automobilami ciężarowymi i parowozami ulicznymi węgiel z Górnego Śląska do Niemiec. Ponieważ jednakowoż p. Oberleutnanta Neumana raz złapano jak w noc na kopalni fiskalnej w Zaborzu ładował węgiel bez kontroli władz kopalnianych i usiłował takowy wywieźć, przeto kopalnia zakazała spółce dalszego wywozu, a w dodatku p. Oberleutnantowi wytoczono proces. O tej sprawie powiadomione zostały zarazem wszystkie rady załogowe na Górnym Śląsku, wskutek czego dla spółki Siebenhaar podwoje kopalniane zostały zamknięte. Spółka więc, pozbawiona w ten sposób interesu, wymyśliła nowy geszeft, tworząc pomiędzy Wrocławiem a Górnym Śląskiem nową drogę komunikacyjną, na której wielką rolę mają odgrywać automobile. Automobilami ciężarowymi na Górnym Śląsku spółka ta porużynała wiele dróg, tak, że niektóre gminy zmuszone były u powiatu założyć protest. Wymieniam gminę zaborską. Obywatele miasta Gliwic protestowali nawet w gazetach, gdyż silny turkot ciężkich wozów niszczył nawet domostwa. Obecnie tymi zniecierpliwionymi wozami zamierza się operować pomiędzy Wrocławiem a Górnym Śląskiem. Co tam właściwie te automobile mają przewozić. Kto ten ruch będzie kontrolował? Co znaczy w Opolu obostrzona kontrola paszportów, jeżeli drugą stroną wylamuje się w granicach Górnego Śląska dziurę, którą przekradają się będzie mogła różna wroga agitacja, a władze niemieckie Górnego Śląska będą się mogły bezpośrednio informować z Berlinem i na odwrót. Toć to wszystko możliwe, a więc baczność.

Ruda w Zabrzem. (Korespondencya). Kiedy polska partya przy ostatnich wyborach do zastępstwa gminnego zwyciężyła olbrzymią większością i dostała w swe ręce rządy w gminie, dało się zauważyć iż p. sołtys Born, aczkolwiek Niemiec, udaje przychyłność Polakom tak dalece, że nawet pisywał sprawozdania z posiedzeń gminnych do „Gaz. Ludowej”. Ażeby sobie nie zrazić niemieckich partyi rzekomą przychyłnością do Polaków, oświadczył kilkakrotnie, że on jest bezstronny. Przeciwny obywatel nie zmiarkował dotąd, którą partję p. sołtys wyznaje, a jednak powinien wiedzieć, jakiego nasza gmina, pod względem partyjno-politycznym, ma burmistrza. Otóż trzeba uchylić rąbka jego charakteru, co dla nas Polaków jest bardzo ważną rzeczą. Ongiś, kiedy staremu zastępstwu gminnemu proponowano między innymi p. dr. Borna jako sołtysa rudzkiej gminy, przedstawiono go jako dobrego katolika — centrowca — ano — i po polsku mówiącego. Czy tak jest, poznamy z niniejszego opisu. W czasach rewolucji niemieckiej, gdy partye socjalistyczne i komunistyczne śmagały się o wpływy rządzenia t. z. arbeiteratów, tedy pan sołtys Born z całą swoją istotą zmienił swój charakter centrowy i przechylał się na stronę rewolucyjnych partyi, czego udowadnia fakt, że niektórym urzędnikom nakazał wstąpić do partyi komunistycznej i do dziś cierpi, aby tam jeszcze nadal pozostali. Więc charakter p. sołtysa nie jest ani centrowy, tem mniej katolicki. Podkreślić należy u p. sołtysa dziwną rzecz, aczkolwiek wyznaje on zasady komunistyczne, znów zaś w praktyce ich pomija, a czepla się kasty arystokratycznej tj. tych panoczków, których z przodu i z tyłu tytułuje się p. doktorze!! Stosunek p. sołtysa do polskiej partyi jest bardzo zawiły i niejasny, ale że już faktu zmienić nie można, trzeba choć tylko na pozór z polską partją koszałki-opalki stroić; — tak też jest. Ponieważ w polskiej partyi zasiadają robotnicy i posiedziciele gruntów, a wiążę partyę naszą solidarność głosowania, zależy bardzo p. sołtysowi na tem, aby w Kole solidarność zniesiono. Co to znaczy? Otóż bez solidarności zdobyłby większość za sobą. — Że się jemu to nie udało uchwycił się innego sposobu; mianowicie usiłował pozyskać na swoją stronę naszych robotników, zasiadających w Kole, w którym przeważają większość. Udaje wielkiego przyjaciela robotników, którym nie jest, tem mniej nas Polaków.

Ten galimatjusz przekonani p. sołtysa Borna, określić można w jednym wyrazie, nasz sołtys p. Born, jest skończonym kosmopolitą.

Wozniki powiat lubliniecki. Od chwili, kiedy służbę bezpieczeństwa objęła nowa straż obywatelska, nastąpił całkiem normalny i spokojny stosunek w naszym mieście. Nie słyszy się nic o bojówkach niemieckich ani o napadach, które były poprzednio na porządku dziennym. Między 5. a 8. b. m. odkryto sprawców dwóch ciężkich kradzieży, popełnionych przed nadejściem do Woznik nowej służby bezpieczeństwa. Także niemieccy obywatele wyrażają się pochlebnie o nowej policji.

Pszczyna. W piątek wieczorem, dnia 3. b. m. przybył tu z Lublina oddział nowej policji plebiscytowej, liczący 40 Polaków. Wszystkie chłopcy na schwał, ożywieni najlepszym duchem. Pochodzą z różnych okolic Górnego Śląska. Na razie zakwaterowano ich w Pszczyńskim dworze (Plessner Hof). Niemcy starali się zaraz do nich zbliżyć i pozyskać ich dla swoich planów. Ale trafiła kosa na kamień. Nasi chłopcy dali im stosowną odprawę. W krótkim czasie ma przyjechać reszta polskiego oddziału, któremu przewodniczyć będzie dwóch polskich oficerów. Jednym z nich jest podporucznik Smusz z Rybnickiego, który przybył w poniedziałek i zabrał się energicznie do pracy. Polscy urzędnicy polskiej policji plebiscytowej nie noszą na czapkach kokardy i pozdrawiają na sposób francuski. Że Niemcom to wszystko nie w smak, o tem świadczy następujące zdarzenie. Niemiecki oddział w liczbie 75 ludzi przybył do Pszczyny o wiele wcześniej. Urzędnicy ci pochodzą z dawnej zycherki, a szczególnie ze setki myślowickiej. Zdać się, że przy przyjmowaniu tych urzędników z dawnej zielonej policji nie robiono żadnego wyboru. Wzięto bowiem nawet te jednostki, które swego czasu odznaczyły się szczególną nienawiścią i prześladowaniami Polaków, co trudno da się pogodzić z przyszłą. Jaką wszyscy urzędnicy policji plebiscytowej muszą składać. Trudno też wymagać od ludności polskiej, aby tak łatwo zapomniała o doznanych krzywdach i u wierzyła w bezstronność tych, co wierzą jedynie w prawo przemocy i pięści. Wśród niemieckich urzędników policji plebiscytowej znajduje się także niejaki Piwowar z Mysłowic, który od pierwszej chwili starał się zbliżyć do Polaków. Umiął podstępnie wślizgnąć się w zaufanie Polaków, tak, że go nawet przyjęto na polską zabawę. Tymczasem gdy był podchmielony, wyszła oliwa na wierzch. Przechodząc koło „Plessner Hofu”, w którym są kwatery polskiego oddziału, zaczął wyzywać na Polaków, a następnie strzelił z rewolweru w kierunku budynku, przed którym stało trzech polskich urzędników. Na szczęście strzał chybił. Piwowar idąc dalej, dał jeszcze kilka strzałów, aż go zaareztowała francuska patrola. Sprawę oddano bezwzględnie w ręce Kontrolera powiatowego, który podstępnie urzędnika oddał w ręce sprawiedliwości. Wierzymy w to, i żądamy, ażeby taki osobnik w policji nie pozostał. Wydarzenie to daje nam wiele do myślenia. Miejmy się na baczności, bo Niemcy przyobiecują nam jedną ręką pokój, a drugą próbują nam wbić sztylę w serce.

Żarty i dowcipy.

BYLE MIEĆ MEŻA.

Kasia: Proszę wielbnego ks. proboszcza, aby nam już raz dał ślub.

Pleban: Ależ kiedy, bo twój narzeczony pijany.

Kasia: To też właśnie dlatego.

Pleban: Jaki?

Kasia: Bo jak trzeźwy, to się nie chce ze mną żenić.

Szczyt pijaństwa.

Tak się upić, żeby wróciwszy do domu położyć zamiast siebie parasol do łóżka, samemu zaś zamiast parasola stanąć w kącie i pozostać tam aż do wotrzeźwienia.

SPRAWY TOWARZYSTW.

Bytom. Filja Bytomska oddział górników Z. Z. P. bierze w niedzielę, dnia 19. bm. udział w poświęceniu sztandaru w Szombierkach. Wymarsz o godz. 1 po południ, więc dla tego wczorajne zebranie odbędzie się już w piątek, dnia 17. bm. o godz. 6 wiecz. w „Ulu”. Zarząd.

Bytom. Filja polskiego związku inwalidów wojennych w Bytomiu ma zebranie w niedzielę dnia 19. września o godz. 7-mej wieczorem. O liczny udział uprasza się. Goście mile widziani. Zarząd.

Bytom. Przez niedopatrzanie nie umieszczono zezwolenia Towarz. posiedziciele domów i gruntów odbyć się mającego 12. bm. Zebranie dlatego odbyć się nie mogło. Następne będzie ogłoszone.

Miejaka Dąbrowa. Towarzystwo Polek ma zebranie w niedzielę 26. bm. o godz. 6-tej na sali posiedzeń. Zgłoszenia do Częstochowy przyjmuje przewodnicząca do 28-go września. Zarząd.

Dąb. Filja metalowców Z. Z. P. ma zebranie w niedzielę dnia 19. bm. o godz. 5-tej w „Sokolni”. Ważne sprawy. Prosi się o liczny udział. Zarząd.

Mała Dąbrowka. Członkom polskiego komitetu plebiscytowego daje się do wiadomości, że w każdy czwartek o godz. 4-tej po południu na sali kościelnej odbywa się zebranie. Powinnością każdego z wyżej wymienionych jest regularnie się stawiać. Zarząd.

Król. Huta. Związek inwalidów, wdów i sierot ma zebranie w niedzielę dnia 19. września br. o godz. 2-tej po południu na sali p. Lentschitz na ul. Strzelecka nr. 53. Uprasza się o liczny udział członków. Uprasza się kwitariuszy nie zapomnieć.

Chropaczów. Wycieczka do Krakowa wyrusza w poniedziałek dnia 27. września br. o godz. 4-tej i 15 minut od pana Smadzika, ul. Kowalska nr. 7. Z Chebzia (Morgenroth) odjeżdżamy o godz. 5 i 27 minut. Uprasza się wszystkich tych, którzy się zgłosili, aby pieniądze na podróż przynieśli, i to o ile możliwości jak najprędzej, ponieważ bilety muszą być naprzód kupione, i pieniądze wymienione. Koszt podróży wynosi 25 marek. Pieniądze oddać tam, gdzie się ktoś zgłosił. Alfons Smadzik, ul. Kowalska nr. 7. Władysław Rozmarynowski, ul. Bytomska 22.

Gliwice. Baczność piekarze i piernikarze! Śląski Związek Samodzielnych Rzemieślników zwołuje na poniedziałek dnia 20. września po południu o godz. 4-tej do Bytomia Hotel „Reichshof” zebranie wszystkich samodzielnych piekarzy, piernikarzy i cukierników. W interesie wszystkich kolegów przybycie pożądana.

Katowice. Towarzystwo św. Wincentego a Paulo ma zebranie w piątek dnia 17. bm. o godz. 5-tej po południu w domu Związku przy kościele Najęw. Maryi Panny. Konferencje z powiatu uprasza się o przybycie na to zebranie do Katowic. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. Zarząd.

Halemba. Nasza pielgrzymka do Częstochowy wyrusza w sobotę 18. 9. o godz. 1,6-tej z Halemby. Zbieramy się na dworcu kolejowym w Nowej Wsi o godz. 1,7-mej. Do 14. bm. niech każdy przyniesie pieniądze na bilet. Fr. Mucha.

Pszczyna. Baczność Planierze z pow. Pszczyńskiego! W niedzielę dnia 19. 9. 20 odbędzie się zebranie wszystkich Planierzy robotników i robotniczek członków Zjedn. Zawod. Polskiego z pow. Pszczyńskiego w lokalu „Plessner Hof” o godz. 9. przedpołudniem. Rozchodzi się właśnie o wasz los, czyli poprawa. Tak samo wam donoszę, że p. Budowniczy (Kreishauemeister) niechce się zgodzić na Radę Załogową (t. zw. Betriebsräte). Upraszam więc wszystkich członków ze Zjednoczenia Zawodowego Polskiego na naszą odezwę zwrócić uwagę, nie żalować tej drogi, tylko się stawić jak jeden. Wydział robotniczy Laszek.

NADEŚLI ANO.

Chropaczów. W czwartek 16. bm. obchodzą małżonkowie Józef i Anna Hialonczyk, rodzona Rzepka, uroczystość srebrnego wesela. Przy tej okazji składamy im jaknajserdeczniejsze życzenia, żeby przy zdrowiu dożyli złotego wesela. Rodzina Rzepka.

Nakładem i czcionkami „Katolika”, spółki wydawniczej z ogr. odpowiedzialnością w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Godula w Bytomiu.

Kawiarnia Fliegera Bytom
ul. Tarnogórska 12.
Od soboty dnia 11-go bm.
codziennie
**koncert
artystyczny**

Poszukuje się dla rentującego się przedsiębiorstwa na Górnym Śląsku

**cichego wspólnika
z kapitałem 150-200 000 mk.**

Zgłoszenia uprasza się kierować:

**Postlagernd W. C. 99,
Racibórz, G. 81.**

**Przyjmujemy
składowe oszczędnościowe (depozyty)
i płacimy po 4, 3 1/2, i 3 proc.
Bank Ludowy w Zabrze.**

Obrączki ślubne złote 333 stempł w maszyn. nowy format okrągły, bez łuzów para 100.— marek, to same 585 stempłowane para 180.— marek. Wyrycie monogr. za darmo. Wysyłka za załogą lub poprzednim nadaniem gotówką. Przy zamówieniu wystarczy jako miara paseczek papieru.

Wilhelm Schoiz, zegarmistrz w Szarleju przystanek kolejki elektr.

Bank ludowy w Królewskiej Xucie poszukuje od 1-go października **fachowego członka zarządu**

Piśmienne zgłoszenia z podaniem referencji i wysokości pensji uprasza się przesyłać na ręce wiceprezesa **T. Paczyńskiego w Bismarkhucie** ulica Kollmanna 17.

Moja żona Paulina upuściła mnie dobrownie.

Za jej długi nie odpowiadamy.
Piotr Kubański,
Rozbark,

Dzielny, doświadczony

ogrodnik

żonaty, poszukuje stałej posady. — Oferty do „Katolika” w Bytomiu pod lit. K. O. 3114.

Poszukuję zaraz do Poznańskiego

2 czoładników,

i 2 uczniów kominarskich.

Zgłoszenia przyjmuje **Wincenty Stawinoga,**

Miechówce,
ul. Thiele Winklera 4.

Agitujcie

za naszą gazetę!